Nr 282. Kraków, Środa 23 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Herzeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 3 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższona.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika.

Abonenci „N. Reformy“ nabywać mogą po zniżonej cenie illustrowany dwutygodnik lwowski p. t.

„Nowe Mody“.

Prenumerata kwartalna 2 korony 40 hal.

Dorywczość polityki ekonomicznej.

Życzeniem lepszej przyszłości zakończył wczoraj poseł Kolischer swoją mowę w Izbie poselskiej, w której wytknął rządowi w oczy bijące wadliwości polityki ekonomicznej w Austryi. — Ze znawstwem ekonomisty, liczącego się z istotnemi warunkami dobrobytu państwa, uwydatnił dr Kolischer dorywczość pomysłów budżetowych rządu i jego krótkowidztwo gospodarcze, którego ofiarą padają najistotniejsze interesa kraju i państwa. Zarzuty dra Kolischera streszczały się w stwierdzeniu niezbitego i rażącego faktu, że państwo, zamiast produktów przemysłu, wywozi... ludzi poza swoje granice. — Dzięki temu wytwarza się błędne koło ekonomiczne. Zagranica może produkować taniej od Austryi, bo ma tani węgiel, przewóz i ludzi — Austrya musi wysyłać swoje siły robocze za granicę, bo produkuje za drogo.

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że bezprogramowość polityki ekonomicznej w Austryi, dostosowywanie jej do zmieniających się, jak w kalejdoskopie, sytuacyj parlamentarnych, musi wcześniej lub później pozbawić państwo najsilniejszych źródeł dobrobytu. Cała polityka w Austryi jest dorywczą, obliczoną na metę jednego gabinetu, a jeszcze częściej jednej sytuacyi. W posługę tych sytuacyj idzie także system ekonomiczny, jeżeli w tych warunkach wogóle o systemie jakimś mówić można. Rząd stara się kosztem koncesyj ekonomicznych pozyskać raz te, raz inne stronnictwa parlamentarne, pod ich osłoną naginając do swoich celów poszczególne rubryki budżetowe. Skutkiem tego polityka ekonomiczna nie jest celem rządu, ale jest środkiem, służyć mającym do wydobycia rządu z toni, pozyskania raz tej, raz owej partyi.

Dzieją się skutkiem tego w Austryi wprost cudowne rzeczy. Buduje się koleje alpejskie bez należytego przestudyowania terenu, bez zbadania cen jednostkowych, czego następstwem jest horendalne przekroczenie preliminarza. I na odwrót, — uchwala się ustawę o budowie kanałów, której nie wykonuje się, pomimo że uzyskała ona już sankcyę cesarską i pomimo, że jej wykonanie rzeczywiście realnemi interesami państwa i krajów jest wskazane.

Polityka fiskalna jest w Austryi wprost bezmyślną. Taka jest już jej tradycya. Podatki nakłada się w prawo i w lewo, śrubuje się je do tej wysokości, jaką w budżecie państwowym przewidziano. O tem, co będzie za rok, gdy wypompuje się całą zawartość źródła podatkowego, nikt nie myśli.

Nie można za to zwalać odpowiedzialności na tego lub owego ministra skarbu, lub n. p. na ministra kolei żelaznych. Oni stosują się, bo muszą się stosować, do chwiejności i naginania się stosunków politycznych w monarchii. Polityki finansowej nie robi w Austryi minister skarbu; jemu narzuca ją prezydent gabinetu, którego zadaniem jest rządzić, ile możności, z parlamentem.

Dopóki więc nie ustalą się wogóle stosunki polityczne w Austryi, dopóki nie skrzepnie i stałych form nie przybierze organizacya prawno-państwowa, trwać musi w dalszym ciągu dewastacya polityki ekonomicznej, prowadzonej, wraz z ogólną polityką, z dziś na jutro, bez programu na dalszą obliczonego metę.

Mamy tego najświeższy dowód w rokowaniach z agraryuszami o pozyskanie ich dla traktatów z państwami bałkańskiemi. Zamiast dla rolnictwa wytworzyć zdrowe, umiejętnie obmyślane podstawy rozwoju, wysila się rząd na pomysły handlowe i cłowe, dla których dopiero stara się zdobyć fawory coraz butniejszych agraryuszów. Rzuca przytem obietnicami milionowych subwencyj na cele, których nawet w tej chwili dokładnie określić nie może.

Dokąd dojdzie państwo po tej drodze? To pewna, że nie do tej „lepszej przyszłości“, której życzył mu wczoraj pos. Kolischer.

Rokowania z agraryuszami.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 czerwca.

W rokowaniach z agraryuszami celem pozyskania ich dla ustaw handlowo-politycznych, rząd oświadczył gotowość utworzenia stałego funduszu w ministerstwie rolnictwa na czas trwania traktatów handlowych. Z tego funduszu przeznaczałoby się rocznie 6 milionów kor. na cele podniesienia rolnictwa i chowu bydła. Minister rolnictwa miałby zadanie, po otrzymaniu orzeczeń od Wydziałów krajowych, krajowych Rad kultury i Towarzystw rolniczych, sumę tę rozdzielić między poszczególne kraje.

Agraryusze nie są jednak z tej koncesyi zadowoleni, sądzą bowiem, że suma 6 milionów jest niewystarczająca. Na cel ten powinno się wyznaczyć przynajmniej 11 milionów kor. Oprócz tego żądają agraryusze, aby za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych wdrożono z Niemcami rokowania, celem uzyskania pewnym ułatwień przy wywozie bydła do Niemiec, jak to było przed r. 1906 przed zawarciem obecnego traktatu handlowego z Niemcami.

Rokowania z agraryuszami trwają dalej. Największe trudności czynią opecnie agraryusze czescy, którzy, jak z wczorajszej mowy Udržala wynika, zdecydowani są prowadzić obstrukcyę przeciw traktatom handlowym z państwami bałkańskiemi.

Przesilenie na Węgrzech.

(Tel. „N. Reformy“).

Budapeszt, 23 czerwca.

Wczoraj wieczorem rozeszły się tu pogłoski, że cesarz przybędzie do Budapesztu na krótki pobyt, przed wyjazdem do Ischlu, który ma nastąpić dnia 4 lipca. Pogłoski te nie potwierdzają się. Uważają za pewne, że decyzya co do obecnego przesilenia zapadnie przed wyjazdem cesarza do Ischlu, a więc w najbliższych dniach. Ostateczna dymisya Wekerlego nastąpi również w tym tygodniu.

Wekerle na wczorajszej audyencyi zaproponował na swego następcę Franciszka Kossutha. Jednak wobec stosunków, jakie się w ostatnim czasie wytworzyły w stronnictwach koalicyjnych, powołanie Kossutha zdaje się być nieprawdopodobnem.

Misya Lukacsa stoi dziś znowu na drugim planie. W partyi niezawisłości odbyła się bowiem wczoraj burzliwa narada, zwrócona przeciw Lukacsowi, jak również wogóle przeciw powołaniu do przyszłego gabinetu jakiejkolwiek osobistości, opartej na programie dualistycznym.

Wobec tego naprężenie uważają za bardzo wielkie, tem bardziej, że hr. Apponyi, który we wczorajszej naradzie partyi niezawisłości brał udział, czynił grupie bankowej ostre wyrzuty głównie o to, że wywołała obecne przesilenie, albowiem, jego zdaniem, należy się obawiać bardzo poważnych zawikłań. — Sądzi on, że w sobotę nastąpi nominacya hr. Khuen-Hedervary'ego prezydentem gabinetu. Hr. Khuen-Hedervary przystąpi w takim razie odrazu do rozwiązania Sejmu węgierskiego, celem złamania większości partyi niezawisłości.

Austroslawizm Chorwatów.

Zagrzeb, 20 czerwca.

(Chorwacya wobec Austryi i Węgier. — Rzut oka w przeszłość. — Iliryzm i absolutyzm. — Jelaczić, Bach, Mażuranić. — Starczević i „wszechchorwaci“. — Hedervary. — Koalicya serbsko-chorwacka. — Aneksya Bośni. — St. Radić. — Austroslawizm a Unia słowiańska. — Czesi i Polacy wobec połud. Słowian. — Głosy prasy).

I.

W dziejach polityki chorwackiej nieustannie daje się spostrzegać ciążenie jużto ku Węgrom, jużto ku Austryi. Zależnie od chwilowego usposobienia obu rządów wobec narodowej kwestyi chorwackiej, ogół polityków, a zatem i społeczeństwa, waha się ciągle między sympatyami ku rządowi austryackiemu, a łącznością z Madziarami. Zręczne rozerwanie ziemi chorwackiej między dwie części monarchii jest pierwszą, zasadniczą tego przyczyną.

To też nic dziwnego, że śledząc dzieje polityki narodowo-chorwackiej, spotykamy się w niej stale, co pewien okres czasu, z powrotną falą austrofilizmu, przybierającą zależnie od dziejowej chwili i ogólnego położenia monarchii mniejsze lub większe rozmiary.

W drugiej połowie ub. wieku bardzo wyraźne tego widzimy dowody. Okres t. zw. „iliryzmu“ i bohaterskiej obrony Austryi przed Węgrami przez Jelaczića poprzedza epokę germanizacyjnej reakcyi Bacha. Uwłaszczenie ludu jednak i reorganizacya stosunków wewnętrznych w kraju budzi znowu uczucie pewnej wdzięczności ku rządowi austryackiemu, zwłaszcza kiedy zasiadł w Zagrzebiu na bańskim tronie „narodni ban“ Mażuranić. I to jednak niedługo trwało. Poznano się na zręcznem wykorzystywaniu „patryotyzmu austryackiego“ Chorwatów przez rząd wiedeński, dla którego miał on być podatnem narzędziem germanizacyi zachodnich granic ziemi słowiańsko-chorwackiej. Poznano, że „narodni ban“ bezsilną tylko jest lalką, a jego urząd placówką samego rządu wiedeńsko-niemieckiego, choć o barwach narodowych... chorwackich. To też, chcąc zostać „narodnim“, musiał Mużaranić zrzec się godności bana, a z tą chwilą znowu zniechęcone umysły patryotów chorwackich zwracają się przyjaźniej ku Madziarom.

Myśl o koalicyi madziarsko-słowiańskiej zaprząta chwilowo umysły wszystkich. Rodzi się wcale potężna partya madziarska — „narodową“ zwana, która niezawodnie miała w swych zarodkach szczere ideały narodowego odrodzenia, w łączności z Madziarami, skierowane przeciw zakusom germanizacyjnym rządu austryackiego. Jedyny stary Starczević nie ufał od początku mongolskim sprzymierzeńcom i nawoływał do polegania na własnych siłach, a sprzyjał raczej Niemcom, aniżeli Madziarom.

Ale i te nadzieje zawiodły. Spełniły się przeczucia twórcy idei i partyi „wszechchorwackiej“. Wzmocniony samoistnem stanowiskiem w monarchii, pewny siebie i przebojem dążący do swych celów rząd madziarski niebawem również zdradził swoje właściwe zamiary względem Chorwacyi. Naruszenie podstaw ugody chorwacko-węgierskiej, nowe zarządzenia administracyjne w duchu madziaryzacyjnym w zakresie sądownictwa, oświaty, wojska, kolei i t. d. dały początek nowemu kursowi, który rozwiał marzenie jedności słowiańsko-węgierskiej. — Przyjście Khuen-Hedervary'ego do Chorwacyi na bana było już jaskrawym wyrazem tej nowej polityki madziarskiej; jego rządy — to już formalna orgia bezprawia i nadużyć, fałszu i znieważania uczuć narodowych Chorwacyi — orgia, zakończona obecną, bezwstydną farsą procesu o „zdradę stanu“.

I jeszcze raz po ustąpieniu Hedervary'ego błysnęła politykom chorwackim myśl koalicyi z Madziarami, ale na to tylko, aby, zawiódłszy się raz jeszcze, na zawsze chyba zerwać wszelkie stosunki z obłudną polityką madziarską. Ostatnie wypadki, haniebne od kilku lat rządy w Chorwacyi i Slawonii, intrygi w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi, najnowszy wreszcie proces zagrzebski, pogrzebały chyba na zawsze myśl łączności węgiersko-chorwackiej.

Z natury rzeczy musiały one zrodzić ideę inną na terytoryum chorwackiem, przeciwległą tamtej, — ideę zbliżenia się do rządu austryackiego i oparcia na jego czynnikach. — A zatem raz jeszcze powrotna fala austrofilizmu chorwackiego. Czyżby tylko tak bezcelowa i bezskuteczna, jak wszystkie poprzednie?

Trudno dzisiaj sprawę przesądzać, ale są pewne dane, że ta nowa fala przynieść musi faktyczne i niezawodne korzyści. Przemawia za tem przedewszystkiem znaczne doświadczenie polityki chorwackiej, która się zapewne dzisiaj nie da już brać na lep pięknych haseł i zdawkowych ustępstw w polityce i administracyi krajowej. Przemawia za tem i daleko większa trzeźwość dzisiejszej polityki chorwackiej, która za główną zasadę sobie postawiła polegać przedewszystkiem na własnych siłach i własnej narodowej pracy, zerwała (oby raz na zawsze!) z ciasnemi hasłami „wszechchorwatyzmu“ i doprowadziła do jedności serbsko-chorwackiej, co jest najdonioślejszą zdobyczą polityki na słowiańskiem południu.

Pajo.

Niebezpieczeństwo amerykańskie w przemyśle naftowym.

Napisał dr Adolf Gross.

III.

Nie podajemy szczegółów co do umowy Towarzystwa producentów nafty z Rockefellerem. Znane one są z dzienników. Sprawa budowy rezerwoaru przez Rockefellera, tudzież zysku, jaki będzie miał z kupna produktów ubocznych z odbenzyniarni państwowej, nie ma znaczenia publicznego, bo mogłoby się tylko o to rozchodzić, czy producenci ropy robią lepszy, czy gorszy interes, czy daliby bankom austryackim, gdyby z bankami austryackiemi byli zawarli taki sam interes, mniejszy, czy też większy zarobek. — Sprawa ta nie ma dla nas ze stanowiska publicznego żadnego znaczenia. Ci, którzy chcą alarmować opinię publiczną z powodu interesu z Amerykanami, uważają za rzecz groźną ową opcyę na 30.000 cystern ropy, którą sobie zastrzegł Rockefeller przez lat 5. Uważam również i te strachy za nieuzasadnione, bo na teraz ropy jest dość, a jeżeli Rockefeller zechce sobie kupić tereny naftowe, lub ropę, to ma sposobności ku temu aż nadto; dość cudzoziemców posiada tereny w Galicyi, dla nas jest wszystko jedno, czy kupuje Rockefeller, czy poddany niemiecki.

Powiadają, że skoro raz amerykański trust postawi nogę w Galicyi, to on wszystkich oszuka i wyżre. Otóż konstatujemy, że już postawił dawno nogę w Galicyi, bo trust ma tu rafinerye. Mówią, że Rockefeller, postawiwszy nogę, gotów wstrzymać produkcyę w Galicyi i tylko z Ameryki sprowadzać naftę dla Niemiec tak, że więcej niż połowa naszej produkcyi nie będzie miała odbytu. Na to odpowiedź prosta. Teren naftowy nie należy wcale do Rockefellera, a więc nie może on zamknąć ropy galicyjskiej w ziemi. Potentaci finansowi wszystkich krajów są jednacy. Nasze rafinerye tak samo zrobią z Rockefellerem teraz kartel, jak go zrobiły przedtem, skoro się zgodzą co do podziału kontyngentu.

Wszystkie więc względy, poruszone czy to przez jednę, czy przez drugą stronę, a przemawiające za Amerykanami lub za bankami angielskiemi, nie mają ze stanowiska publicznego żadnego znaczenia: jedno jest złe i drugie jest złe. Widzimy, że dziś cały przemysł jest wydany na łup przypadku spekulacyi i trustów, i w tym względzie należy podjąć zasadniczo reformę.

Państwo nie na to bierze podatki od najbiedniejszych obywateli, ażeby je oddawać bogatym. Tu nie pomogą żadne teorye, można teoretycznie upiększyć wszystkie sprawy, fakt jest faktem, że owa pomoc państwowa, z takim wysiłkiem uzyskana pod adresem i naciskiem czynników publicznych — miała tylko ten skutek, że wielcy właściciele kopalń najbogatszych będą mogli wielki zarobek z góry schować do kieszeni za 5 lat.

Musimy więc ostrzedz czynniki publiczne, ażeby nie dały się wprowadzać w błąd, ani przez producentów ropy, ani przez banki austryackie, które wołają na alarm. Źle się stało, że przez nacisk czynników publicznych, że przez nacisk kół poselskich, rząd wyrzucił 15 do 20 milionów koron z pieniędzy publicznych na rzecz prywatnych kapitalistów. Jeżeli rząd już był zdecydowany do tak szerokiej akcyi dla przemysłu galicyjskiego, to trzeba było wciągnąć w to kraj, tak, ażeby korzyść cała z nadwyżki ceny, którą rząd dał — pozostała dla kraju i wyszła na korzyść finansów krajowych.

Gdyby rząd był postąpił po kupiecku, to byłby mógł sam z góry zaliczyć tę kolosalną kwotę, jaką w ciągu 5 lat ma wypłacać. Gdyby rząd rzucił na targ naftowy 50 milionów koron, to byłby mógł opanować kompletnie cały targ, byłby mógł nabyć na korzyść państwa lub kraju najobfitsze kopalnie, mógłby założyć rezerwoary, wogóle byłby panem kompletnym całej sytuacyi. Rząd nasz atoli nie jest skłonny do tak szerokiej akcyi, ani nasz kraj nie jest skłonny do jakiegokolwiek ryzyka, co najmniej tedy należało oszczędzać pieniędzy publicznych i nie wyrzucać ich w ten sposób, że z tego mają korzyść tylko prywatni właściciele, którzy przypadkiem byli w szczęśliwem położeniu, że mogli rządowi dostarczyć większej ilości ropy, a mają z tego zagraniczni kapitaliści znacznie większą korzyść, aniżeli nasi.

Obecnie rząd nie powinien ani halerza ofiarować na to, ażeby czy to pomódz, czy przeszkodzić Amerykanom. Jeżeli mamy łożyć koszta, to musimy zapewnić na przyszłość państwu i krajowi korzyści i musimy uchro-

---

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

25 (Ciąg dalszy.)

Swoją drogą czujemy doskonale nasze upokorzenie i unikamy się wzajemnie, zresztą łączenie się bliższe z kolegami Polakami uważane jest za chęć separatyzmu, za tworzenie „polskoj partyi“, co ze względu na pułkownika jest stanowczo niebezpiecznem; opowiedział mi nasz poprzedni adjutant pułkowy, że nowy dowódca nasz spytał go poufnie: „a kto tu w pułku Kościuszko?“ z widoczną intencyą wytępienia występnej, a nieistniejącej jedności naszej.

Ostatecznie zaczęliśmy się bać własnego cienia; pamiętam, przyjechałem do Warszawy; idąc Krakowskiem, widzę — toczy się na spotkanie kolega szkolny Pleszewski, gruba baryła, piwowarem zwany i kapitan; witam go radośnie, schodzimy na bok, by swobodniej porozmawiać; pytam go się o coś, on mi odpowiada po rosyjsku: „Bój się Boga, Bronku“, — przerywam „przecie tu nikt nas chyba nie szpieguje“, a on mi „niet, niet, nielzia“, a na twarzy maluje się przestrach, zmięszanie; „a niech cię donder świśnie“ — powiedziałem i poszedłem w swoją stronę.

— Oj, jakżeż wam ciężko, kolego, ale wy starsi cierpicie może niewinnie; czem jednak zasłonią się młodzi, co wstępują obecnie do wojska, wiedząc co ich czeka?

— Takich jest mało; liczba oficerów Polaków zmniejsza się z każdym rokiem, jesteśmy poniekąd morituri; niekiedy tylko przybywa do pułku pojedynczy egzemplarz wprost ze szkoły wojennej, ot jak Konar.

— A tak — potwierdził porucznik — kończyłem korpus kadetów, ojca straciłem dawno, wzrosłem wśród Rosyan i nie bardzo się nawet znam na sprawach polskich.

— W takim razie może się pan i ożenisz z Rosyanką?

— Nie zarzekam się; tu w Polsce patrzą na wojskowych krzywo; trudno się nawet dostać do polskiego towarzystwa, a ja zabawę lubię, gdzież zatem jej będę szukał? A gdy przyjdzie miłość, to nie będę pytał, czy panna Polka czy Rosyanka.

— Ot, widzicie panowie drugą stronę medalu — ciągnął dalej swe opowiadanie Bronecki — rząd nas traktuje po macoszemu, zdawałoby się zatem, że społeczeństwo powinno nam podać przynajmniej moralnie rękę pomocną; tymczasem i tego niema. O ile kto z nas nie ma starych rodzinnych stosunków, to go przemocą wciskają w społeczeństwo rosyjskie, a potem oburzają się, że słabsi charakterem ulegają po trochu wpływom otoczenia i wynaradawiają się we własnym kraju.

— Tout court — zauważył Miernicki — zapieczętowano nam dusze wielką, skarbową pieczęcią; a ponieważ od lat czterdziestu i nam chcą nadać przemocą cechy prawomyślności urzędowej za pomocą szkoły, sądu, urzędu, cofnęliśmy się, walcząc o najdroższe skarby nasze do cytadeli — rodziny i tej bronimy zawzięcie, nie mając nawet ochoty do analizowania, co się tam właściwie kryje pod tak nam dotkliwie znanym znakiem firmowym.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Gorące lipcowe słońce zionęło żarem; rozpalone powietrze zdawało się parzyć dotknięciem; gorąco obezwładniło całą naturę; zwiesiły główki maki, zmęczone upałem; ucichł nawet, zesztywniał wiecznie drżący gaolan strzelisty, bez ruchu stały kędzierzawe korony drzew.

Wszystko, co żyło, skryło się w cień; w namiotach duszno było i parno; oficerowie i żołnierze, rozebrani do naga, drzemali po całych dniach, kąpiąc się we własnym pocie.

Dopiero wieczorem obóz ożywiał się; ciągnęły ku rzece setki żołnierzy, szukając orzeźwienia w kąpieli; tu również prano bieliznę, zbierano się na śpiewy chóralne, pogadanki, kręgle improwizowane. Słynna gra hazardowa żołnierska — orzeł i reszka — znajdowała również licznych zwolenników; władze udawały, że tego nie widzą.

Nie próżnowali też i oficerowie, przestali jednak grać w winta; nerwy podniecone szukały silniejszej strawy; hazard kwitnął na całej linii; namiot podpułkownika Jerszowa, postawiony na krańcu obozu, zdala od władzy, obrany został przez graczy za stały klub; bank trzymał zwykle do spółki z gospodarzem, kapitanem Sarkasowem, Gruzin, karciarz i pijak zawołany.

Co wieczór zbierało się tutaj liczne towarzystwo; skromniutki banczek, jako „levée du rideau“, miał zwykle przebieg spokojny, łagodny; żartowano i śmiano się nawet, ale prędko chciwość ogarniała graczy, oczy zapalały się żądzą złota, głosy stawały się chrapliwe, ręce drżały nerwowo, garście asygnat zmiętych, złota i srebra rosły szybko na stole.

— Proszę wziąć kartę.

— Ile w banku?

— Sto dwa ruble.

— Na „va banque“!

— Dobrze, ale pieniądze na stół.

— Cóż to, nie mam wiary?

— Owszem, ale stawka jest duża, na kredkę nie gram.

Chwila ciszy, karty tylko szeleszczą niepokojąco, słychać ciężkie oddechy graczy, wszystkie oczy wpatrzone w ręce bankiera, odkrywające zwolna a wprawnie karty.

— Siódemka zabita!

— A niech ją piorun trzaśnie! Strasznie mi nie idzie! Czemuż nie postawiłem na szóstkę?... Dwa razy wyszła...

— Obmyśl to sobie na boczku i jeżeli nie grasz, usuń się.

— Dobrze, spauzuję trochę, może się szansa odmieni... Muszę się jednak odegrać.

— Pamiętaj jednak, za co ojciec bił syna...

— Nie dowcipkuj, pożycz mi lepiej dwadzieścia rubli.

— Nie głupim... Jeszcze mnie ograsz za moje własne pieniądze... Weź u kasyera...

— Odmówi... Winienem mu przeszło dwieście rubli.

— Winszuję, ale nie zazdroszczę... To idź spać.

— Mam co prawda trzysta rubli żołnierskiej pensyi...

— Ej, daj pokój... Dowódca nie żartuje... Trafisz pod sąd albo pod kulę żołnierską.

— Przecie rozumiem to dobrze; dużo nie zaryzykuję, najwyżej kilka rubli, trzeba wypróbować szczęście za pomocą małych stawek; a nuż się karta odmieni.

W pół godziny później trzysta rubli przeszły do kieszeni bankiera, a wraz z niemi ulotnił się i honor oficera.

W innym namiocie młodzież naradzała się nad wyprawą do miasta po wrażenia.

— Podobno przyjechały świeże Amerykanki do „ruskiego zakątka“ — kusił jeden.

— To cóż z tego, jeżeli dobre, to nie na naszą kieszeń; już je pewno zdmuchnęły bażanty sztabowe; wolę nie iść, nie mam czystego kitla.

— Co ci po tem, wszyscy wiedzą, że na pozycyach nie sposób się elegantować.

— Wiedzą, ale nie szkodzi to im oglądać z lekceważeniem nasze dziwaczne buty i zmięte czapki.

— Pal ich dyabli, ja nie zwracam na to uwagi.

— A ja nie mogę; we mnie kipi, gdy widzę arogancyę tych uperfumowanych utrzymanków, którzy po to tylko tu przyjechali, by nałapać orderów, nie nadstawiając skóry, i tacy śmią patrzeć na nas z góry!

— A któż ci winien, że nie nosisz znaczka korpusu paziów; trzeba było sobie wybrać zawczasu utytułowanych rodziców, należałbyś wtedy do „błękitnej krwi“, miałbyś przed sobą wielką karyerę; niedarmo Szczedryn nazwał tych panów „opatrznościowemi niemowlętami“, stworzonemi od urodzenia do zadań państwowych.

(C. d. n.).

nić kraj od wielkich strat, jakie dziś ponosi przez szaloną loteryjną gospodarkę. Możemy się powołać tutaj na zdanie znawcy Mac Garveya, który na ankiecie oświadczył, że gdyby w Tustanowicach była tylko 1/3 część szybów (Bohrlöcher), mielibyśmy tę samą produkcyę, co dziś. Wszyscy znawcy zgodnie oświadczyli, że wprost wyrzuca się skarby, które mamy ukryte w ziemi, przez rabunkową gospodarkę, jaką się u nas prowadzi przy produkcyi ropy.

Należy więc *radykalnie* rzecz wyleczyć. Przedewszystkiem trzeba w drodze ustawy ograniczyć wiercenie rabunkowe w ten sposób, że odległość otworu wiertniczego od granicy winna być unormowaną w ustawie w sposób racyonalny. Ekspert, radca górniczy Zarański, żądał w tym względzie odległości ustawowej przynajmniej 100 metrów, od granicy sąsiada. dziś gdy jeden wierci, musi wiercić zaraz drugi, bo się boi, żeby mu jego sąsiad całej nafty nie wyciągnął z ziemi. Przy unormowaniu znaczniejszej odległości ten motyw, który najwięcej przyczynia się do rabunkowej gospodarki, odpaść musi.

Należy przyzwyczaić naszych producentów ropy do zasady samopomocy. Powinni oni o tem pamiętać, że przedsiębiorca, który produkuje ropę, ma ponosić koszta przechowywania ropy i nie ma prawa udawać się do pomocy publicznej z funduszów publicznych.

Przy kolosalnem rozdrobnieniu własności kopalń i terenów, środki, których używa obecnie w tym względzie władza, nie są dostateczne. Władza żąda przy każdem nowem wierceniu, ażeby właściciel kopalni wykazał, że ma zapewnione magazynowanie ropy. Żądanie to wychodzi często na szykany, a niewiele pomaga. Faktem jest, że producenci ropy oglądają się tylko na pomoc państwową, zupełnie nie rozumieją, że oni *ze swoich własnych funduszów mają obowiązek* wobec społeczeństwa ropę, którą wydobywają, odpowiednio magazynować.

Należałoby utworzyć *przymusowe stowarzyszenie producentów*, z tem, ażeby państwo *w drodze przymusowej* mogło nałożyć na stowarzyszenie obowiązek urządzenia tylu rezerwoarów dla magazynowania ropy, ile w danym razie potrzeba. Musiałoby się koszta takich rezerwoarów rozłożyć *na wszystkie kopalnie w stosunku do produkcyi*. Analogiczną instytucyę znamy w wypadkach, gdy rozchodzi się o zabezpieczenie od szkód wodnych, mamy tak zwane spółki wodne, gdzie w drodze administracyjnej można nałożyć na wszystkich uczestników obowiązek ponoszenia kosztów, połączonych z postawieniem i utrzymaniem zakładów wodnych.

Błog. p. dr Filip Fruchtman.

(Wspomnienie z lat 1876—1882.)

W tych sześciu latach przebywałem w Stryju, więc miałem dość czasu i sposobności poznać Fruchtmana, ocenić i prawdziwie podziwiać piękność tego niepospolitego charakteru. Byłoby ubliżeniem jego pamięci, gdyby mu się pisało pozgonny panegiryk; byłoby niewdzięcznością, gdyby nie złożono wyrazów czci na jego mogile; byłoby krzywdą dla społeczeństwa, gdyby się nie zostawiło potomnym wspomnienia o tym, co był wzorem uczciwego człowieka.

Jego żywot, to istotnie „żywot człowieka poczciwego". Prawość bez zastrzeżeń, prawość w życiu domowem, w stosunkach z ludźmi, w adwokaturze, na krześle burmistrza, na ławie poselskiej. Obok głębokiego i wszechstronnego wykształcenia, prostota i skromność, budzące podziw i uszanowanie. Nie umiał i nie chciał starać się o reklamę, nawet nie rad był temu, jeżeli o nim, choćby tylko z uznaniem pisano. Nie pchał się do nikogo, nie narzucał nikomu, ale też nie odwracał się od tych, co się ku niemu z góry, czy z dołu garnęli. W tym zawsze skromnym, cichym, uprzejmym człowieku, trudno było obcemu domyślić się adwokata, burmistrza, wybitnego posła.

Pracowity był bardzo; pracował też wytrwale, a zawsze spokojnie i pogodnie, zawsze z planem, systematycznie. Można było i trzeba było istotnie uczyć się od niego tej sztuki, aby pracą nigdy się nie znużyć, jeno mieć w niej zawsze upragnioną, jakby jedyną przyjemność.

Uczynny, skory do przysług; na cele publiczne nigdy nie skąpy, niekiedy hojny, dla ubogich miłosierny, bez różnicy wyznania; oszczędnym bywał tylko dla siebie. Czy teatr amatorski na rzecz ubogich, czy koncert, zawsze Fruchtman był pierwszy w poparciu i dawaniu hojnych naddatków. Szczególnie, gdy się to robiło na rzecz młodzieży szkolnej.

Wszędzie i zawsze, czy w kancelaryi adwokackiej, czy w burmistrzowaniu, trzymał się tej zasady, na której żywot swój oparł, mianowicie: „Przedewszystkiem należy się zastanowić, czy to godziwe, a potem dopiero czy pożyteczne".

Jako prawnik czynił zawsze różnicę między tem, co prawne, a co sprawiedliwe. Nigdy też nie posługiwał się paragrafami, aby komu dokuczyć, jeno wyłącznie jedynie w obronie słuszności. Gdy raz toczyła się ożywiona dyskusya nad obowiązkami i prawami adwokata, jeden z prawników upierał się przytem, że adwokat musi spełniać życzenie klienta i ścigać dłużnika na rzecz wierzyciela wszelkiemi środkami, choćby one do celu nie wiodły, a jedynie tylko dokuczały dłużnikowi. Wtedy Fruchtman, z właściwym sobie spokojem, ale pełnym stanowczości, odezwał się w te słowa: „Adwokat może być tylko doradcą swego klienta i opiekunem, rzecznikiem jego sprawy, ale nie może być nigdy jego pachołkiem. Adwokał nie jest psem legawym, który rzuca się posłusznie na wskazaną przez myśliwego zwierzynę".

Gdy widział i wiedział, że dłużnik jego klienta jest uczciwym człowiekiem i usiłuje rzetelnie dług spłacić, ale skrępowany chwilowo, uczynić tego na zawołanie nie może, nie ścigał go sądownie, jeno czekał, godził, łagodził, spłaty ułatwiał. Tym sposobem ocalił egzystencyę wielu rękodzielników, przedmieszczan, urzędników i dotkniętych nieszczęściami. Dłużnika nie prześladował, nie niszczył, a wierzycielowi zawsze należytość odzyskał.

Nie przyjmował też nigdy sprawy wątpliwej, lichwiarskiej. „Wtedy tylko bronię sprawy, jeżeli wiem, że jest najzupełniej uczciwą" — tak mawiał i tak czynił.

„Paragraf prawa powinien być mieczem rycerskim w obronie pokrzywdzonego, a nie nożem bandyty, kijem złośnika, lub pojedynkową szabelką". To także jeden z aforyzmów Fruchtmana.

W urzędowaniu miał najuczciwszą bezstronność, najściślejsze przestrzeganie spełniania obowiązków, a przytem wyrozumiałość i uprzejmość dla podwładnych.

Polakiem był szczerym, nie dla popisu; cele narodowe popierał gorliwie, nie drażniąc nigdy i niczem ludności ruskiej, użyczając i jej słusznego poparcia. Był demokratą z przekonania, ale przeciwników politycznych szanował i cenił, nigdy nie posługiwał się zjadliwością w sporach politycznych.

Miastu oddany całą duszą, podnosił je, dźwigał, czyścił, upiększał. Jego zabiegom, pracy wytrwałej zawdzięcza Stryj szkołę średnią. Powstała pierwotnie szkoła realna, zamieniona potem na gimnazyum. Antagonizmy narodowe, czy wyznaniowe, może się tam kiedy zaczęły, ale nigdy nie rozpłomieniały, bo najmniejszy płomyczek umiał zgasić w porę. Bywało niekiedy, że działo się na modłę „Roma locuta est". Fruchtman powiedział i waśnie ustawały.

W życiu towarzyskiem miły, dowcipny, serdeczny; w stosunkach przyjacielskich szczery, zjednywał sobie serca ludzkie tak, że nie mogą sobie przypomnieć, aby go kto nienawidził. Miewał zazdrosnych, nie miał zawistnych. Wprawdzie plącze się dawno po świecie przypowiastka, że kto nie ma nieprzyjaciół, nie godzien jest mieć przyjaciela, wszelako na Fruchtmanie okazało się dowodnie, że przypowiastki nie zawsze mówią prawdę, bo Fruchtman nie miał nieprzyjaciół, a godzien był tego, że powszechnie ceniono go, szanowano, że miał zaufanie wszystkich i że serca ludzkie ku niemu lgnęły.

Nie dziw, że tyle lat burmistrzował w Stryju, że tyle dziesiątków lat posłował ten zacny Żyd, Polak, którego żywot był „żywotem człowieka poczciwego".

Oby ziemia nasza tysiące takich rodziła!

Cześć jego pamięci.

Czesław Pieniążek.

Dar Grunwaldzki.

Do administracyi „Nowej Reformy" przysłali: Tadeusz Drobniak 2 korony, Antoni i Leona Pazdrowscy 100 kor., Wojciech Sosiński zebrane 2 kor., Czytelnia akademicka w Podgórzu zebrane przy wstępie na festyn akademicki w parku na Krzemionkach 22 kor. 54 hal.

Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadesłały następujące zobowiązania na Dar Grunwaldzki:

„W wykonaniu jednomyślnej uchwały, powziętej na posiedzeniu Rady gminnej miasteczka w Suchej w dniu 2 czerwca b. r., zarząd gminy przysyła równocześnie kwotę 100 koron tytułem Daru Grunwaldzkiego". J. Makrzewski, burmistrz.

„Niniejszem zawiadamiam Szanowny zarząd, że urzędnicy cukrowni w Przeworsku uchwalili złożyć, jako datek jednorazewy, kwotę 552.60 kor." Wojciech Księżopolski, kasyer cukrowni.

„Przesyłam otrzymaną kwotę 50 kor. od F. B., jako zadośćuczynienie za obrazę, wyrządzoną p. O. S., na Dar Grunwaldzki". D. Pawłowski z Gorlic.

„Deklaracya, mocą której zobowiązuję się na rzecz T. S. L. zapłacić, tytułem Daru Grunwaldzkiego, kwotę 100 koron w pięciu rocznych ratach najpóźniej do końca grudnia 1913 roku". Julian Kisielewicz, kierownik szkoły, Dolhopole, 19 czerwca b. r.

„Przyszłość naszego narodu zależną jest od zespolenia wszystkich jednostek w jedną całość patryotycznie myślącą, a kroczącą w jednej linii z narodami, stojącymi na czele cywilizacyi, jako równi z równymi. Jedna a skuteczna droga do tego prowadzi — oświata całego społeczeństwa. Ona daje właściwe pojęcie przynależności, a następnie i lepsze warunki bytu materyalnego. Obecnie jesteśmy w tyle za przodującymi narodami, musimy ich dogonić, zbierzmy siły wielkodusznie i zróbmy skok, któryby tę dzielącą przestrzeń wyrównał. Dlatego niech każdy indywidualnie, bez oglądania się na drugich, uczyni, na co go stać jest, gdyby nawet i z uszczerbkiem chwilowych swych własnych pragnień, pamiętając o tem, że skok ten da nam nieśmiertelność narodową! W tym celu na Dar Grunwaldzki zobowiązują się złożyć: Marya i Stanisław Buryanowie 390 koron, Terenia Buryanówna, urzędniczka Banku kupieckiego we Lwowie, 120 kor., Staś Buryan, uczeń VI. klasy szkoły realnej we Lwowie, 60 kor., Kazio Buryan, uczeń prywatnej szkoły handlowej we Lwowie, 30 koron — razem 600 koron, płatnych przez pięć lat w ratach miesięcznych po 10 koron. Stanisław Buryan, inżynier w Brzeżanach.

Jan Pietrzycki.

Kwitnąca paproć.

Tą jedyną, miesięczną, świętojańską nocą
Jakieś czary się w boru jawią — jakieś czary!
Rubinowe ogniki na liściach migocą,
Księżycową piosenkę zaszumiał bór stary.

Drżąca paproć objęła pierś dębu zmurszałą,
Szepcąc trwożnie: „Miłością szczęśliwą cię wieńczę,
Jako wierna kochanka..." i drzewu się zdało,
Że pod korą spróchniałą ma serce młodzieńcze.

...Czy to prawda?... ze zmierzchem mówiły nam baśnie

Że się dusze rozgrają cudowną legendą — —
A gdy smutek był jaki, lub troska — to zgaśnie!
A gdy były tęsknice — to szczęściem dziś będą —
Jeśli tylko uroki swych zaklęć rozzłoci
Kwiat, błyszczący na liściu zielonej paproci.

Kronika.

Kraków, 23 czerwca.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra H. Szarskiego. Komisya obradowała nad sprawą zniesienia, względnie nad sprawą reformy taryfy akcyzowej w Krakowie, dotychczas obowiązującej. Po wywodach referenta, naczelnika akcyzy, dra M. Zawaezkiego, wyłoniła się dyskusya, której dalszy ciąg nastąpi na najbliższem posiedzeniu komisyi, poczem odpowiednie wnioski przedłożone będą Radzie miejskiej.

Wczoraj odbyło się też posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta. Komisya uchwaliła zakomunikować Radzie szkolnej krajowej uchwałę Rady miasta z dnia 9 czerwca b. r. z wezwaniem o wyoanie zarządzeń, zmierzających do przekształcenia żeńskiej szkoły im. św. Scholastyki na gimnazyum realne. Następnie sekcya uchwaliła przedstawić Radzie szkolnej okręgowej do nominacyi kandydatki na prowizoryczną nauczycielki gospodarstwa domowego w szkole św. Scholastyki, nadto przyznano 4 nauczycielom zapomogi w łączeej kwocie 250 K, a 4 nauczycielom obecnym we Lwowie na kursie rysunkowym 240 K.

Wyjazd deputacyi. Wczoraj wyjechała z Krakowa do Wiednia na audyencyę do cesarza, deputacya w sprawie wybuchu prochowni w Woli Duchackiej. Deputacyę stanowią: prezydent miasta dr J. Leo, burmistrz m. Podgórza p. Franciszek Maryewski, prezes Rady powiatowej krakowskiej dr Stefan Skrzyński i prezes Rady powiatowej wielickiej p. Karol Czecz.

Nowe gmachy publiczne w Krakowie. Mimo niesprzyjającej pogody i wyjątkowo długiej zimy, rozpoczęta w r. z. budowa gmachu studyum rolniczego postąpiła o tyle naprzód, że główny budynek jest już przykryty dachem. Gmach ten trzypiątrowy, zwrócony głównym, przeszło 80 m. długim frontem ku ulicy Żabiej, posiada dwa boczne skrzydła, sięgające do granicy fabryki cygar, a okalające przestronne podwórze, w którem się mieści hala maszyn rolniczych. Na części parceli budowlanej od ulicy Czystej, założył p. *Pol*, inspektor ogrodu botanicznego, jeszcze w jesieni r. z. ogród doświadczalny. Całość przedstawia się okazale i jest wszelka nadzieja, że budowa ta, stojąca pod kierownictwem p. architekta Gabryela *Niewiadomskiego*, nadinżyniera starostwa, w oznaczonym terminie, t. j. z końcem b. r. zupełnie będzie ukończona.

Studyum rolnicze przyczyni sie niewątpliwie do upiększenia zachodniej dzielnicy miasta. Szkoda tylko, że wał kolei obwodowej tak bardzo szpeci ulicę Żabią. Przy tej ulicy ma jeszcze stanąć w niedalekiej przyszłości studyum weterynaryjne Uniwersytetu i *szkoła przemysłowa, której budowa już w zajbliższych tygodniach się rozpocznie*. Byłoby więc bardzo na czasie, aby się miarodajne czynniki naszego miasta zajęły jak najenergiczniej sprawą przełożenia, przekształcenia, albo nawet zupełnego zniesienia kolei obwodowej, która dla ruchu prawie że żadnego nie ma znaczenia.

Sprawa Borowskiej. Jak się dowiadujemy, obrony Janiny Borowskiej podjął się adwokat dr Ludwik Szalay. Czytanie korespondencyi zabranej w mieszkaniu Lewickiego dobiega końca, w tych dniach ukończone zostanie przesłuchanie reszty świadków w sprawie śmierci Lewickiego, poczem sędzia śledczy odstąpi akta prokuratoryi państwa, tak że rozprawa przeciw Borowskiej mogłaby się odbyć w kadencyi wrześniowej. Przedtem jeszcze Borowska poddaną będzie badaniu psychiatrów, a to celem uniknięcia później, podczas rozprawy zarzutów w tym kierunku.

Z teatru ludowego. Dziś we środę po raz 14 „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach. Jutro we czwartek „Otello", tragedya w 5 aktach, W. Szekspira. W tragedyi tej tytułową rolę odtworzy dyrektor E. Rygier, który rolę „Otella" zalicza do swoich najlepszych kreacyj. W piątek po raz drugi „Otello". Na sobotę i niedzielę popołudniu, dyrekcya teatru przygotowuje sztukę 5 aktową G. Zapolskiej, p. t. „Małka Szwarcenkopf".

Pod adresem dyrekcyi policyi. Donoszą nam z miasta: Ulica Długa, na której co kilkanaście kroków znajduje się jakiś szynk lub trzeciorzędna kawiarnia, wcale się nie cieszy opieką ze strony organów bezpieczeństwa. Zdarzył się niedawno wypadek, że za pewną panią, gdy wracała z koncertu w Starym teatrze, a więc wcale nie o poźnej godzinie, do mieszkania na Pędzichowie, szło ślad w ślad dwóch awanturników, przybierając coraz natarczywszą postawę, a policyanta nie było ani na lekarstwo. Podobnie było i wczoraj. W powrocie z teatru przez ulicę Długą na Pędzichów nie można było napotkać ani jednego posterunku, za to jednak nie brakło pijanych awanturników o podejrzanym wyglądzie. Czyżby aż cała policya piesza i konna, której swoją drogą na Kleparzu nikt nigdy nie dojrzy, była skonsygnowana dla obrony biskupiego pałacu?

Z sali sądowej. Na wczorajszej rozprawie przed ławą sędziów przysięgłych przeciw Stanisławowi Łazowemu z Pisar, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, przysięgli zaprzeczyli postawione przez trybunał pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, natomiast zatwierdzili pytanie o występek przekroczenia obrony koniecznej. Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok skazujący Łazowego na 6 miesięcy więzienia. Zasądzony wyrok przyjął.

Z kraju.

Chrzanów, 21 czerwca. (Festyn sokoli). W ubiegłą niedzielę odbył się w mieście naszem, staraniem miejscowego Sokoła wielki festyn sokoli, połączony z tombolą. Piękna pogoda i urozmaicony program, zgromadziły tłumnie publiczność z Chrzanowa i okolicy, która przy dźwiękach orkiestry ochoczo bawiła się do późnego wieczora. W czasie festynu puszczano balony „Zeppeliny" co wywołało ogólną wesołość wśród uczestników. Dano również kilkanaście strzałów moździerzowych. Dochód przeznaczono na rzecz miejscowego gniazda, które ma jeszcze znaczne zobowiązania względem przedsiębiorcy budowlanego, który wybudował gmach Sokoła. Cały festyn przyszedł do skutku dzięki ruchliwości komitetu druhów, którzy z prezesem dr Kazimierzem Woynarowskim na czele, nie szczędzil trudów, aby festyn wypadł jak najokazalej. Po festynie odbyła się w sali „Sokoła" ochocza zabawa taneczna, która przeciągnęła się do rana.

Z naszych zdrojowisk. Trzecia lista gości zakładu kąpielowego w *Rymanowie*, wykazuje 275 rodzin, a 608 osób.

Z Zakopanego donoszą nam, że p. Adam Müller, długoletni artysta i dyrektor teatru polskiego na prowincyi, były dyrektor teatru ludowego w Krakowie, rozpoczyna w Zakopanem letni sezon teatralny w pierwszych dniach lipca. Na repertoar złożą się przeważnie komedye autorów polskich oraz sztuki narodowe. Pragnąc dobrze przygotować przedstawienia, p. Müller od tygodnia rozpoczął już próby.

Gorlice. (Rada miejska. — Sprawy szkolne. — O park miejski. — Dyskusya polityczna. — Subwencye i ciężary.)

Na czoło obrad wysunęły się dwie sprawy ostatniego posiedzenia Rady miasta: wynajęcie domu na pomieszczenie czteroklasowego gimnazyum na rok 1909/10, oraz podwyższenie gminnego dodatku do podatku spożywczego od mięsa z 50 prc. na 100 prc. W sprawie gimnazyum magistrat przybył przed Radę miejską z wnioskiem o wynajęcie całej realności, złożonej z domu piętrowego, parterowsgo i ogrodu, będących własnością p. Gintowtta-Ziemiałkowskiego za cenę 4.500 koron rocznie na przeciąg lat trzech. Początkowo magistrat zamierzał umieścić w przyszłości nowoprzybywające klasy gimnazyum w budynku pocztowym, zaś dla pomieszczenia urzędu pocztowego i mieszkania naczelnika, których kontrakt z magistratem kończy się za dwa lata, pertraktowano o wynajęcie domu p. Aleksandrowicza, w rynku. Na decyzyę jednak magistratu wpłynęła podobno stanowcza opinia starostwa i Rady powiatowej, za realnością p. Gintowtta. Z punktu widzenia tych celów, jakim wynajęte budynki mają służyć, uznać należy wybór za najtrafniejszy.

Rada na wniosek p. dra Sterna zobowiązała magistrat do podpisania kontraktu najmu jedynie pod tym warunkiem, że magistrat uzyska zabezpieczenie przez gwarancyę osoby trzeciej. Magistrat naszego miasta, operujący budżetem, o kolosalnym — na nasze stosunki — deficycie, zmuszony jest liczyć się z każdym groszem. W poszukiwaniu nowych źródeł dochodu przedłożył Radzie wniosek o podwyższenie gminnego dodatku do podatku spożywczego od mięsa z 50 prc. na 100 prc., na czem gmina zyskałaby zwyż 5000 koron rocznie. W głosowaniu wniosek magistratu upadł, radni bowiem kierowali się uzasadnioną obawą, aby rzeźnicy, mający płacić *jednego halerza* za kilogram mięsa, nie podwyższyli ceny o dziesięć halerzy, jakto uczy doświadczenie. Przekazano natomiast magistratowi do rozpatrzenia wniosek, aby magistrat postarał się o otwarcie jatki miejskiej, prowadzonej we własnym zsrządzie.

Żywem echem odbiła się w Radzie sprawa zatargu magistratu z Towarzystwem upiększenia miasta i parku, o czem radnych poinformował onegdajszy artykuł w „Nowej Reformie". Rada uchwaliła wyasygnować do dyspozycyi Towarzystwa kwotę 150 koron z przeznaczeniem na zabezpieczenie brzegów parku przed zalewem. Udzielono dalej subwencyi w kwocie 40 kor. szkole żeńskiej na urządzenie wycieczki do Krakowa i Wieliczki — subwencyi w kwocie 20 kor. dla Towarzystwa uczestników powstania 1863/4. Dłuższą dyskusyę „polityczną" wywołał wniosek na udzielenie subwencyi 50 kor. tutejszej „Czytelni mieszczańskiej", której wytykano kierunek wszechpolski i antysemicki, oraz ekskluzywność wobec ludności żydowskiej.

W końcu odczytano pismo burmistrza miast Buczacza z zaproszeniem do wzięcia udziału w deputacyi do marszałka krajowego w sprawie dotacyi dla miast po wygaśnięciu prawa propinacyi. Miasto nasze jest bowiem jednem z pięciu w Galicyi, które od udziału w zasiłku rządowym 1,200.000 kor. są wyłączone. Wydelegowano w tym celu do Lwowa pp. burmistrza Meusa, wiceburmistrza Tarczyńskiego i radcę Smolockiego.

Posiedzenie Rady powiatowej w Nowym Sączu odbędzie się dnia 30 czerwca b. r., o godzinie 10 przedpołudniem.

Łańcut, 22 czerwca. (Zawody sokole). W niedzielę 4 lipca odbędą się tu zawody okręgowe, połączone z ćwiczeniami publicznemi.

Przemyśl, 21 czerwca. (Obchód ku czci Słowackiego). W niedzielę 20 czerwca b. r. odbył się tu, staraniem zjednoczonego komitetu towarzystw polskich, imponujący obchód ku czci Juliusza Słowackiego. Z obchodem połączyła reprezentacya miasta uroczysty chrzest ulicy Słowackiego. Nazwiskiem wieszcza opatrzono mianowicie dotychczasową ulicę Dobromilską. Sam obchód poprzedziło kazanie okolicznościowe, wygłoszone przez ks. Momidłowskiego, do wypełniającej kościół katedralny publiczności, która następnie ruszyła w pochodzie wraz z towarzystwami polskiemi głównemi ulicami miasta ku pl. na Bramie. Przygrywała muzyka straży ogniowej z Niżankowic. U wylotu pl. na Bramie i ul. Słowackiego wznosiła się trybuna i brama zdobna w festony, chorągwie i napisy. Nastąpiły przemówienia, które wygłosili burmistrz dr Doliński i dr Tarnawski. Obaj uczcili w podniosłych słowach myśl twórczą wielkiego Juliusza. Imieniem młodzieży przemówił akad. Żywiec. Po południu odbyła się w „Sokole" manifestacya polskiego włościaństwa, zaaranżowana przez „Związek Polek".

Uroczysty ten „dzień Słowackiego" zakończono wieczorem akademią w „Sokole", gdzie przemówił prof. dr Gwalbert Pawlikowski ze Lwowa, poczem odegrano „Złotą Czaszkę". Podczas obchodu przyszło — podczas przemówienia p. Tarnawsklego — do starcia między socyalistami, którzy wracali ze zgromadzenia ludowego na Zamku, a policyą, co spowodowało chwilową przerwę w obchodzie.

Zbaraż. (Poświęcenie nowego gmachu „Sokoła"). W dniu 13 b. m. obchodził Zbaraż piękną uroczystość poświęcenia nowego gmachu „Sokoła". Budynek jest już wzniesiony prawie pod dach i w jesieni będzie oddany do użytku. Na tę kresową uroczystość zjechali się liczni goście i delegaci ze Stryja, Złoczowa, Podwołoczysk, Trembowli, Kopyczyniec. O godzinie 8 rano ruszono w pochodzie z kościoła na plac budowy. Wiele dziatwy było przystrojonej w narodowe odznaki i mundurki, przybyli włościanie z okolicy, delegaci czytelń T. S. L. Ks. Szpila odprawił mszę polową, a następnie przemawiali delegaci Towarzystw oraz prezes miejscowego „Sokoła". Po obiedzie odbył się w parku zamkowym festyn, goście zaś zwiedzali ruiny zamku Wiśniowieckich. Wieczorem odbyła się zabawa w sali Rady powiatowej.

Tarnopol, 21 czerwca. (Prywatne gimnazyum żeńskie. — Zapis na T. S. L.) Z początkiem b. r. szkolnego, w jesieni, ma być rozszerzone prywatne gimnazyum żeńskie w naszem mieście, a mianowicie: klasa pierwsza, oraz utworzona będzie klasa druga. Równocześnie komitet profesorów czyni usilne starania, aby gimnazyum uzyskało prawo publiczności.

W Nastasowie zmarł onegdaj ks. Piskorski i między zapisami na cele publiczne, przeznaczył na tarnopolską bursę T. S. L. 5000 kor.

Walne zgromadzenie członków Tow. budowy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, odbędzie się we wtorek dnia 29 czerwca b. r. o godzinie 11 rano w Domu polskim w Morawskiej Ostrawie. Porządek dzienny: przedłożenie i zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego za rok 1908; wybór członków rady nadzorczej i dyrekcyi na dalsze trzechlecie 1909 — 1911; wnioski i interpelacye. Dyrekcya uprasza członków, aby się jak najliczniej zebrać raczyli.

Brody, 22 czerwca. (Nowy gmach. — Grad. — Wystawa obrazów.) Nareszcie po długich staraniach i pertraktacyach, zdecydowało się min. sprawiedliwości wystawić gmach na zakupionym już przed kilku laty placu, w którym umieszczone będą sąd powiatowy, areszta, urząd podatkowy i urząd podatku gruntowego. Kosztorys wynosi 313.076 K. Rozprawa ofertowa odbyła się 12 b. m. we Lwowie.

Niesłychany grad wyrządził w powiecie naszym wielkie szkody, tak że gospodarze zmuszeni byli skosić zboże, by przynajmniej mieć paszę dla bydła, zaorać i zasiać na drugą paszę.

Na dochód T. S. L. wystawili tutejsi malarze prace swoje na widok publiczny.

Ze świata.

Jubileusz biskupa Ruszkiewicza. Z *Warszawy* donoszą pod dasą 21 b. m.:

Dziś rozpoczął się tu obchód 50-letni kapłaństwa i 25-lecia piastowania godności biskupiej przez ks. Kazimierza Ruszkiewicza, biskupa sufragana warszawskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Krzyża, odprawionem przez ks. bisk. Zdzitowieckiego, poczem kazanie wygłosił ks. kan. Zyg. Chełmicki. Biskupowi Ruszkiewiczowi wręczono wielki adres, poczem rozpoczęły się przemówienia. Mowy wygłosili biskup ks. Zdzitowiecki, uczeń jubilata, ks. dziekan Dudrewicz, ks. Antonowicz i ks. Żebrowski. Na przemowy te biskup Ruszkiewicz odpowiedział w podniosłych słowach. Uroczystość kościelną zakończyło udzielenie błogosławieństwa.

Po nabożeństwie udała się do mieszkania biskupa delegacya obywatelska, imieniem której przemówił b. poseł adw. Fr. Nowodworski, wręczając mu jako dar jubileuszowy od społeczeństwa sumę 6000 rb. zebraną na cel humanitarny do uznania jubilata. Biskup w odpowiedzi oświadczył, że fundusz ten przeznacza na stypendyum dla alumnów warsz. seminaryum, pragnących odbyć wyższe studya zagranicą. Oprócz tego wręczone jubilatowi cały szereg adresów od rozlicznych instytucyj i korporacyj.

Z Warszawy. (Opodatkowanie kabaretów. — Ś. p. Popławko.)

— Wskutek starań dyrekcyi teatrów warszawskich, posiadającej w swem łonie pomysłowego finansistę p. Kriwoszeina, władza opodatkowała t. z. szóstą część dochodu kabaretów, które dotychczas zręcznie obchodziły ten podatek, nie pobierając cen wstępu, tylko t. zw. opłatę „od stolików". Odtąd sprzedawane będą tam bilety wejścia po 50 kop., co umożliwi ściąganie podatku na rzecz teatrów rządowych. Opłacie tej podlegać będą cztery największe kabarety: „Momus", „Chochlik", „Aquarium" i „Renaissance".

— W Nizzy zmarł w dniu 15 b. m. pułkownil Mikołaj Popławko, b. naczelnik straży ogniowej warszawskiej.

Deputacya wdów w parlamencie. Z Wiednia donoszą: Wczoraj zjawiła się w parlamencie deputacya wdów po sługach państwowych i wręczyła ministrowi skarbu prośbę o podwyższenie emerytur, wymierzonych podług starej ustawy. Emerytura ta wynosi 34 kor. miesięcznie. Minister Biliński oświadczył, że uznaje, iż ze względu na obecne ceny żywności, emerytura ta jest bardzo niska, jednak w obecnej sytuacyi finansów państwowych niema możności, aby życzenia petentek rychło zostały uwzględnione.

Sembrich-Kochańska w Berlinie. Na sceni „Opery Gury" w Berlinie, przez pięć wieczorów od czwartku do poniedziałku, występowała Marcelina Sembrich-Kochańska, a prasa berlińska nie szczędziła jej entuzyastycznych pochwał. Za każdy występ pobierała honoraryum w kwocie 4000 marek. Wobec jednego ze współpracowników „Lokal-Anzeigera" oświadczyła Kochańska, że już stanowczo ustępuje ze sceny. „Chcę — mówiła artystka — ażeby mnie publiczność zachowała w pamięci jako śpiewaczkę, która się usunęła nie dlatego, że musiała, ale że chciała". Jak donosi dalej wymieniony dziennik, p. Kochańska wybudowała sobie willę nad jeziorem genewskiem koło Lozanny i tam na pewien czas zamieszka. Później będzie występowab jako śpiewaczka estradowa, a mianowicie w zimie uda się do Ameryki, gdzie ma dać 80 koncertów

Reinhardt w Monachium. Na scenie teatru, noszącego nazwę „Künstlertheater" w Monachium, daje cykl przedstawień trupa berlińska, pod przewodnictwem swego znakomitego dyrektora, Maksa Reinhardta. Cykl rozpoczął się przedstawieniem „Hamleta", o którem prasa miejscowa i zamiejscowa wyraża się z największemi pochwałami. Do Monachium na ten cykl przedstawień przybyli obcy krytycy, pomiędzy nimi i polscy.

Nowy gwałt Związku pracy. Jak to już doniósł telegram, sobotnie wyścigi w Auteuil miały przebieg wielce niespodziewany i burzliwy. — Zajścia w Auteuil mają szerszy podkład i świadczą o ciągłej, rewolucyjnej robocie powszechnego Związku pracy (Confédération génerale du travail), składającego się z rozmaitych syndykatów. — Wrogowie republiki, zwłaszcza rojaliści, tudzież wodzowie rewolucyjnych syndykatów, podali sobie ręce, ażeby obalić obecny rząd i utorować drogę nowemu porządkowi rzeczy. Przewodniczący syndykatu elektrotechnicznej gałęzi robotników, osławiony *Pataud*, mający przydomek „le roi Pataud", którym się posługują żywioły rewolucyjne, rozciągnął swoją działalność także na wyścigi w Auteuil.

Przed niejakim czasem chłopcy stajenni i dżokeje utworzyli syndykat w łonie Związku, a kierownikiem tego nowego syndykatu został zamożny agent giełdowy Berteaux, były minister wojny w gabinecie Waldecka-Rousseau. — Syndykat zażądał, ażeby płace chłopców stajennych zostały podwyższone z 40 na 60 franków miesięcznie, albo żeby im płacono 180 franków bez wiktu. Właściciele stajen wyścigowych odrzucili to żądanie, a wtedy Pataud osobiście ogłosił strajk chłopców stajennych i to w chwili, gdy w Auteuil zgromadziło się już około 200 tysięcy widzów.

Gdy wyścigowe konie wieziono w ogromnych wozach do Auteuil, chłopcy stajenni, będący w zmowie z woźnicami, napadli na 20 takich wozów, poprzecinali uprząż, a *konie wyścigowe z wozów wyprowadzili i puścili wolno*. — *Konie rozpierzchły się po okolicy, wyprawiając harce*. Trenerzy i kierownicy wyścigów w Auteuil udali się o pomoc do policyi, która wysłała na miejsce tych zajść setki policyantów automobilami, przedewszystkiem dla pochwytania koni.

Na placu wyścigów ogłoszono, że biegi rozpoczną się o godz. 3 po południu. Ale minęła ta godzina, a konie się nie zjawiały. Wreszcie rozpoczęto biegi bardzo oryginalne. Mianowicie do pierwszego biegu zgłoszeno 8 koni, ale do startu stanął tylko jeden, a mianowicie „Soupirant" Picarda. Mimo protestów publiczności, koń ten ścigał się w pojedynkę. Następnie zmieniono porządek biegów, wyznaczając na drugie miejsce wyścigi oficerskie, umieszczone w programie na czwartem miejscu. Udział w biegu wzięło 21 koni, a jeźdźcami byli sami oficerowie. *Wtedy strajkujący podpalili przeszkody*, a oficerowie spostrzegli to, gdy konie już galopowały. Mimo to konie z ogromną brawurą skakały przez płonące przeszkody i nie było żadnego nieszczęśliwego wypadku. Publiczność nagrodziła jeźdźców oklaskami, a strajkujący wpadli na tor i obrzucili konie kamieniami, kalecząc kilka zwierząt. Konie spłoszone usiłowały uciec, przyczem *stratowały kilka osób z pośród publiczności*. Jedna z pań odniosła ciężkie rany. Wreszcie około godz. 6 wie-

czorem rozpoczęły się wielkie biegi o nagrodę 125.000 franków. W lożach byli członkowie gabinetu i dyplomaci, ale prezydent republiki Fallières nie przybył, obawiano się bowiem demonstracyj. Były to pierwsze wyścigi w Auteuil, w nieobecności prezydenta. Pierwszy przybył do mety „Saint Caradec" Veil-Picarda. W czasie startu policya uwięziła podpalacza przeszkód, którego publiczność chciała zlynczować.

Skutkiem tych zajść musiano zwrócić 74.000 franków za bilety wstępu, a totalizator miał obrót w sumie 1,084.000 franków, półtora miliona mniej, niż w roku ubiegłym.

Z dworu serbskiego. Postępowy dziennik belgradzki „Prawda" ogłosił pod tytułem: „Kto podkopuje powagę dynastyi?" artykuł, w którym ostro występuje przeciwko królowi Piotrowi z tego powodu, że król nie chce zapłacić długów ks. Jerzego. Skandal, zdaniem „Prawdy", jest tem większy, że chodzi o długi, które były następca tronu zaciągnął na słowo honoru. Czem wobec tego jest powaga korony i honor oficerski? „Prawda" wzywa króla, ażeby wypełnił swój obowiązek i okazał, czy droższy mu jest honor, czy pieniądz. Artykuł ten obudza sensacyę z tego powodu, że ks. Jerzy utrzymuje bliskie stosunki z „Prawdą". Niektórzy sądzą, że artykuł ów jest inspirowany przez ks. Jerzego.

Nowe dzieło Tołstoja. Z Petersburga donoszą, że Tołstoj pracuje nad nowem dziełem p. t. „Jedyne przykazanie". Dzieło to zajmuje się miłością bliźniego.

Cholera w Petersburgu. W ostatnim tygodniu cholera w Petersburgu z dnia na dzień wzrasta. Podczas gdy 17 czerwca zachorowało 24 osoby, 18 czerwca 34, to 19 czerwca zapadło na cholerę już 53 osób. W tym mniej więcej stosunku postępuje śmiertelność. Chorych na cholerę było 19 czerwca 176, z tych w szpitalu Betkinowskim 119. Komisya sanitarna nie spieszy się. Teraz ma dopiero zastanowić się, czy nie dałoby się zmniejszyć ilości wypijanej wódki przez zakaz sprzedawania jej od soboty popołudniu do poniedziałku rano. W tych dniach ma się również odbyć zebranie bakteryologów, dla zdecydowania sprawy szczepienia cholery. W Szlisselburgu ze statku, który przybył z Petersburga zabrano chorego na cholerę i umieszczono go w miejskim baraku. Na Newie, pod Szlisselburgiem, zachorowało dwóch wyrobników; w samym Szlisselburgu 4 fabrycznych robotników.

Nadziei umiejscowienia i możliwego zmniejszenia cholery bardzo jest mało, gdyż nawet wobec tak groźnego niebezpieczeństwa osobiste niechęci nie ustępują. Prezes komisyi sanitarnej zdążył się już pokłócić z prezydentem miasta, a w szpitalnej komisyi wszyscy nawzajem sobie nawymyślali. Walka z cholerą wcale nie zorganizowana, Newa nie pogłębiona. Wszystko ma taki pozór, jak gdyby zależało ludziom na tem, żeby cholera tak, jak to już miejsce z tyfusem powrotnym, zostało miano „rosyjskiej".

Bandytyzm w Syberyi. Z Chabarowska telegrafują: Kupcowi Mustachidinowowi w czasie przechadzki porwano 9-letniego syna. Nazajutrz przyszedł do jakiś nieznajomy z listem, żądającym 75 tysięcy rubli okupu za syna. Kupiec zwrócił się do policyi. Wówczas nieznajomy 3 wystrzałami zabił kupca, poczem strzelił do siebie. Umieszczono go w stanie beznadziejnym w szpitalu.

Sensacyjne morderstwo. W Nowym Jorku budzi wstrząsającą sensacyę sprawa zamordowania panny Siegl ze względu na osobę mordercy i okoliczności, wychodzące na jaw skutkiem śledztwa policyjnego. Elza Siegl z matką swoją oddawała się pracy misyjnej w dzielnicy chińskiej Nowego Jorku. Przy tej sposobności poznała kupca chińskiego, nazwiskiem Leong-Lee-Lin, w którym się zakochała i z którym utrzymywała stosunek miłosny. Chińczyk przyjął chrzest, obciął warkocz i przywdział strój europejski dla pozyskania względów Elzy, która się odznaczała wielką urodą. Elza oddała mu się w opiekę, a tak w nim była zakochana, że w listach błagała go, ażeby jej nie opuszczał. Ojciec wypowiedział dom Chińczykowi, a matka Elzy również starała się córkę odciągnąć od Lina, który przybrał nazwisko William Leon. Dnia 9 b. m. Elza zniknęła, a w kilka dni później otrzymał ojciec jej z Waszyngtonu następujący telegram: „Bądź o mnie spokojny. Elza". W kilkanaście dni po zniknięciu Elzy, właściciel chińskiej restauracyi, gdzie się gromadzi półświat nowojorski, doniósł policyi, że w domu tym, który jest jego własnością, z zamkniętego pokoju wydobywa się woń rozkładającego się ciała. Był to pokój Lina, który zniknął bez śladu. Policya wyłamawszy drzwi, przedsięwzięła rewizyę pokoju i znalazła w kufrze zwłoki dziewczyny posypane wapnem. Śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia. Rodzice Elzy rozpoznali w zamordowanej swoją córkę. Matka w kilka godzin po ujrzeniu zwłok córki dostała obłędu. Lin umknął i on to z Waszyngtonu telegrafował do Siegla. W pokoju zbrodniarza znaleziono 2000 listów, które były pisane przez amerykanki do chińczyka, z których wynika, że Lin rujnował zawodowo białe kobiety.

Telegram z Nowego Jorku donosi: Śledztwo w sprawie zamordowanej misyonarki Siegl przynosi coraz sensacyjniejsze szczegóły, przedstawiające straszną demoralizacyę kobiet amerykańskich. Wiadomość o aresztowaniu Leonga, dotąd się nie sprawdziła. Śledztwo wykazało, że Leong utrzymywał stosunek miłosny z zamordowaną misyonarką.

Egzamin dojrzałości. W pierwszem prywatnem wyższem gimnazyum żeńskiem w Krakowie (Wolska 13), odbył się w dniach 18, 19, 21 i 22 b. m. ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem radcy dra Tomasza Sołtysika. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 29 uczenic zwyczajnych. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Aronsohnówna Berta (z odzn.), Brandstetterówna Marya (z odzn.), Cukiermannówna Marya, Fischlerówna Regina (z odzn.), Gottliebówna Rozalia (z odzn.), Grossingerówna Ewa, Gruszecka Teofila (z odzn.), Grünbergówna Marya, Hartmanówna Stefania (z odzn.), Jeziorska Zofia (z odzn.), Kornreichówna Salomea (z odzn.), Lehrfreundówna Cecylia, Lembergerówna Gustawa, Mahlerówna Gizela, Meiselsówna Berta, Nehmerówna Anna (z odzn.), Nunbergówna Łucya (z odzn.), Oderfeldówna Józefa (z odzn.), Putermanówna Maryla (z odzn.), Rosenblattówna Marya (z odzn.), Roupperówna Wanda, Schnitzerówna Leonora, Silbersbachówna Marya, Steifówna Cecylia (z odzn.), Sternbergówna Rozalia, Torbeówna Flora (z odzn.), Torbeówna Róża (z odzn.), Urvaterówna Rebeka, Weindlingówna Rozalia (z odzn.).

Zmarli. Karol Kozłowski, kierownik szkoły w Czyżynach, umarł zamłodu przeżywszy 38 lat. Pogrzeb odbył się dziś rano w Mogile.

Składki. Na zakład Brata Alberta złożył M. R. 4 korony.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 czerwca termometr doszedł od + 13·2 do 27·0 C.; — barometr opadał.

Dnia 23 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 735·3 dmm., termometru + 18·3 C.; wiatr południowo-południowo-wschodni.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

We środę: „Waleczny żołnierz".
We czwartek: „Madame Butterfly".
W piątek: „Waleczny żołnierz".
W sobotę: Po raz pierwszy w tym sezonie „Cyganerya" (gościnny występ Ireny Bohuss i Tad. Łowczyńskiego).
W niedzielę o godz. pół do 4 po południu: „Posłaniec nr. 6666": wieczór: „Opowieści Hoffmanna".

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Figle wiosenne".
We czwartek: „Otello".
W piątek „Otello".
W sobotę: „Małka Szwarzenkopf".

Dział ekonomiczny.

× **Ankieta w sprawie organizacyi nauki rolnictwa.** W myśl polecenia Sejmu, Wydział kraj. postanowił zwołać ankietę, złożoną z fachowych osób, celem wszechstronnego omówienia sprawy organizacyi nauk gospodarstwa wiejskiego dla włościan w krajowych, niższych szkołach rolniczych. Do obrad w tej ankiecie zaproszono 17 osobistości z różnych sfer społecznych, tak nauczycielskich, jak i zawodowych rolników i przygotowano dla ankiety kwestyonaryusz z pytaniami, jakie należałoby przyjąć zasady organizacyi szkół rolniczych, a jakie dla nauki wędrownej gospodarstwa wiejskiego, wreszcie, czy kursy rolnicze w armii mogłyby być w naszych warunkach pożyteczne i czy należałoby starać się o wprowadzenie takich praktycznych wykładów w pułkach galicyjskich. Wydział postanowił sprosić tę ankietę na czwartek 24 b. m. Obrady rozpoczną się o g. 10 rano w sali radnej Wydziału w gmachu sejmowym. Przewodniczyć będzie ankiecie szef departamentu rolniczego poseł dr Tadeusz Pilat.

× **Nowa linia telefoniczna.** Międzymiastowa linia telefoniczna Kurowice-Busk No 3828, ze stacyami centralnemi i mównicami publicznemi w Busku, Krasnem, Glinianach i Kurowicach, oraz z miejscowymi sieciami telefonicznemi w trzech pierwszych miejscowościach zostanie oddaną do użytku publicznego dnia 30 czerwca b. r. Wobec tego, że centralna stacya telefoniczna w Kurowicach została włączoną do istniejącej już telefonicznej linii międzymiastowej Lwów-Podwołoczyska No 3754 przypuszczone zostaną z dniem powyższym wszystkie do linii Kurowice-Busk, załączone stacye centralne wraz z odnośnemi miejscowemi sieciami telefonicznemi do rozmów telefonicznych ze wszystkimi innemi sieciami telefonicznemi w Galicyi, a następnie także do rozmów z Wiedniem i Bielskiem.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 22 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 122, cieląt 347, owiec i kóz 0, nierogacizny 315: razem 784 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 158·— do 166·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 240·—, woły z paszy od 200·— do 350·—, krowy od 80·— do 200·—, jałówki od 60·— do 140·—, cielęta od 20·— do 72·—, owce i kozy od 18·— do 21·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 525 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 259, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 22 czerwca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 29·— do 30·50, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·70 do 22·50, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 18·50 do 19·50, do siewu —·— do —·—; na paszę 16·50 do 17·50; owies z opłatą akcyzową 20·50 do 23·10; proso 16·50 do 17·50; jagły 25·— do 27·—; tatarka 21·— do 22·50; kukurydza 18·90 do 21·50; groch 26·— do 33·—; fasola 19·— do 40·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 25·— do 33·—; słoma 7·20 do 9·20; siano 10·— do 12·—; koniczyna pastewna 12·— do 14·—; ziemniaki 6·50 do 8·—; jaja za kopę 3·30 do 3·60; masło za 1 kg. 2·— do 2·20; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 22 czerwca. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 13.834 sztuk, w czem bagonów 6921, młodych 6178, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 500 sztuk. Cena za bagony 108 do 131, za młode 100 do 128 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 3561 sztuk, cena 100 do 126, wyjątkowo do 128.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 czerwca.

Wystawa architektoniczna we Lwowie. Na posiedzeniu delegacyi architektów polskich w Warszawie uchwalono następujący regulamin wystawy: a) Wystawa odbędzie się we Lwowie w początkach września 1910 r. b) Wystawa ma być próbną, kwalifikującą prace polskich architektów na ewentualną międzynarodową wystawę w Rzymie w 1911 r. c) Wystawa ma obejmować: dział retrospektywny, prace współczesnych architektów, oraz działy sztuki stosowanej i przemysłu budowlanego. d) Urządzenie wystawy należy do lwowskiego Koła architektów przy współudziale Tow. Polska sztuka stosowana w Krakowie. e) Prace do Lwowa nadsyłane, będą oceniane przez komisyę z łona kół poszczególnych. Podczas wystawy we Lwowie D. A. P. zakwalifikuje prace na wystawę do Rzymu. f) Opłata od wystawców będzie określona po szczegółowem zbadaniu warunków.

Aresztowanie przyjaciela mordercy. W toku śledztwa, prowadzonego przeciw Fedkowi Dawydiakowi, mordercy Stoffów, wyszło na jaw, że Dawydiak miał serdecznego przyjaciela, przed którym ze wszystkiem się zwierzał. Jest nim Iwan Dudycz, zarobnik ze wsi Horucka, położonej w sąsiedztwie wsi Rudniki, która, jak wiadomo, jest rodzinną wioską Dawydiaka. Przed wstąpieniem do służby u Stoffów, Dawydiak był w Prusach na robocie wraz z Dudyczem. Później prowadzili z sobą korespondencyę. Dudycz wiedział o dokonanem morderstwie i pocieszał Dawydiaka, że nic mu się nie stanie. W grudniu powrócił Dudycz do Horucka, a Dawydiak bawił podówczas w Rudnikach. Stwierdzono, że obaj schodzili się często i na osobności długo z sobą rozmawiali. Nawet wówczas, gdy Dawydiak służył u aptekarza w Stryju naznaczali sobie schadzki i widywali się w Rudnikach.

W chacie Dudycza przeprowadziła żandarmerya rewizyę. Znaleziono tam podrabiane pieczęcie, rewolwery i t. d. Być może, że to Dudycz podrobił Dawydiakowi książkę służbową, na którą służył w ostatnich czasach.

Żandarmerya odstawiła Dudycza do więzienia sądu krajowego we Lwowie, gdzie toczyć się będzie przeciwko niemu śledztwo. Jeżeli nic więcej się nie okaże, jak tylko to, że Dudycz wiedział o morderstwie, będzie on oskarżony o zbrodnię ukrywania zbrodniarza.

Sensacyjna kradzież. Aresztowanie we Lwowie Mikołaja Seniowa, b. dozorcy kamienicy ks. Ponińskich (Rynek 6), nie ma nic wspólnego z Muzeum Narodowem im. Króla Jana III. Seniów został przez gminę wydalony jeszcze przed założeniem tego Muzeum, nie miał do niego dostępu, a tem samem żadnego nie mógł z niego ukraść przedmiotu. W zbiorach muzealnych nie brak niczego. Wykryte przy rewizyi w domu Seniowa na Lewandówce przedmioty, pochodzą wyłącznie ze spadku po ks. Ponińskich, a skradzione zostały w czasie, gdy toczyły się pertraktacye spadkowe. Seniów, jako dozorca, mimo opieczętowanych wszystkich drzwi, kominem właził do wnętrza komnat i kradł z nich, co się dało, zwłaszcza kosztowności, od kilku też lat prowadził niemi formalny handel lub zastawiał po bankach i dopiero wczoraj powinęła mu się noga. Aresztowano go w chwili, gdy właśnie handełesowi sprzedawał kilka tą drogą skradzionych przedmiotów. Odebrane przedmioty, między któremi nie brak wartościowych, są drobną cząstką z tego, co przez aresztowanego zostało skradzione.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Walka motyli" (gościnny występ W. Rapackiego).
W piątek: „Nasi najserdeczniejsi" (gościnny występ W. Rapackiego).
W sobotę: „Gniazdo rodzinne" (występ W. Rapackiego).
W niedzielę: „Safanduły" (występ W. Rapackiego).

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 23 czerwca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyły się w dalszym ciągu obrady budżetowe.

Prezydent Pattai zawiadomił Izbę na początku posiedzenia, że prezydent gabinetu zwrócił się do niego z prośbą, aby Izba przystąpiła do wyborów członków do delegacyi.

W sprawie urzędników.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie subkomitetu komisyi dla urzędników i służby państwowej. Na posiedzeniu tem domagano się przedłożenia pragmatyki służbowej.

Szef sekcyi Kniaziołucki oświadczył, że przedłożenie rządowe jest już prawie gotowe, jednak wciąż wyłaniają się nowe życzenia urzędników. Uważa on za stosowne, aby w sprawie tej wysłuchano także zdania ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. Petelenz oświadczył w dyskusyi, że taktyka zwlekania, której rząd się trzyma, wywołuje zniecierpliwienie wśród urzędników. Parlament nie powinien dłużej z załatwieniem tej sprawy zwlekać.

Uchwalono zwołać następne posiedzenie o ile możności w najbliższych dniach z tem zastrzeżeniem, aby na posiedzenie to przybyli zastępcy rządu i dali obowiązujące oświadczenie.

Minister Biliński w komisyi podat.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi podatkowej zjawił się minister skarbu, dr Biliński. Odpierał on zarzuty, podniesione na wczorajszem posiedzeniu komisyi, jakoby lekceważył komisyę i jakoby przedłożenie podatku domowo-klasowego przesądzało przyszłe uchwały komisyi.

Minister przyrzekł do uchwał komisyi się zastosować, jednak pod warunkiem, że dane mu będzie zadośćuczynienie za obrazę, jakiej dopuściło się wobec niego kilku mowców na wczorajszem posiedzeniu komisyi.

Przewodniczący pos. Kost Lewicki oświadczył, że posłowie, którzy krytykowali postępowanie ministra, nie mieli zamiaru go obrazić.

Minister skarbu przyjął to do wiadomości.

Agraryusze przeciw traktatom.

Cieplice. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie, zwołane przez tutejsze organizacye rolnicze. Po przemowie znanego agitatora agrarnego Hohenbluma uchwalono rezolucyę przeciw traktatom handlowym z państwami bałkańskiemi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 czerwca.

Zniesienie stanu wojennego.

Petersburg. Wysłano stąd zawiadomienie do generał-gubernatora warszawskiego o zniesieniu stanu wojennego w gubernii piotrkowskiej i w tych powiatach gubernii kieleckiej i kaliskiej, w których nie był jeszcze zniesiony. Natomiast w tych miejscowościach wprowadzony będzie stan ochrony nadzwyczajnej.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Wszystkie dzienniki wyrażają jednomyślnie zdanie w razie nieudania się misyi Lukacsa, co jest prawdopodobnem, przyjdzie gabinet hr. Khuen-Hedervarego, którego programem będzie narzucenie powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania. Hr. Khuen-Hedervary zamierza **oprzeć się głównie na narodowościach niemadziarskich** i na socyalistach.

Czesi wobec wystawy w Częstochowie.

Praga. Czeska Rada narodowa uchwaliła wczoraj, aby Czesi wzięli udział w wystawie w Częstochowie. Naradzie przewodniczył pos. Kramarz, który udział Czechów w tej wystawie przedstawił, jako konieczność polityczną i zapewniał, że wycieczka ta wzmocni sympatye polsko-czeskie.

Pos. Kramarz oświadczył, że on sam weźmie udział w tej ekspedycyi, do udziału w której zgłosiło się wielu wielkich przemysłowców i polityków czeskich.

Następnie przyjęto jednogłośnie rezolucyę, proponowaną przez Kramarza w tym duchu i wzywającą zastępców czeskiego handlu i przemysłu do udziału w ekspedycyi do Częstochowy i Warszawy.

W końcu uchwalono prosić Wydział miejski w Pradze o objęcie protektoratu nad tą ekspedycyą i wezwać posłów czeskich do przyłączenia się do tej akcyi.

Spisek studentów.

Grac. „Grazer Tgbltt" donosi z Lublany, że w drugiej klasie tamtejszego gimnazyum słoweńskiego wykryto formalny spisek przeciw kilku profesorom. U kilku uczniów znaleziono **nabite rewolwery**. Uczniów tych aresztowano.

Po rosyjskim zjeździe.

Berlin. „Berl. Tagbltt." donosi z Petersburga, że jednym z głównych punktów narad między monarchami na zjeździe w skjerach finlandzkich było zbliżenie Rosyi do Austro-Węgier.

Zniesienie „ochrany" w Moskwie.

Moskwa. Z powodu zniesienia stanu ochrony nadzwyczajnej, naczelnik miasta i gubernator z urzędu ogłosili o zniesieniu całego szeregu postanowień obowiązujących i zastąpieniu ich przez nowe, zmniejszające rozmiary kar do 500 rubli. Wszystkie postanowienia obowiązujące, co do prasy, wstrzymane zostały w swej mocy, zmniejszono tylko rozmiar kar do 500 rubli.

Niebezpieczeństwo wojny.

Konstantynopol. Z polecenia ministerstwa wojny, biuro prasowe tutejszym dziennikom ogłosiło zakaz publikowania wiadomości o ruchu wojsk i floty, jakoteż o zamówieniach dla wojska. „Osm. Lloyd" donosi, że Porta zamierza wydać czerwoną księgę o Krecie.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. Z powodu pogłosek, że Bachtiazy ruszyli do Kum, panuje wielkie zaniepokojenie. Agitacya przeciw kontroli angielsko-rosyjskiej, przeciw marszowi wojsk tureckich po Persyi, wzmaga się.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 czerwca.

Wycieczka studentów rosyjskich w Krakowie. Dziś rano o godzinie 8 zebrali się uczestnicy wycieczki z prof. Pogodinem na czele, w mleczarni Dobrzyńskiej na plantach, gdzie przybyli również profesorowie uniwersytetu dr Zdziechowski i Maryan Sokołowski oraz liczne grono młodzieży akademickiej.

Po śniadaniu wyruszyła wycieczka, pod przewodnictwem sekretarza krajowego Związku turystycznego p. Rosnera na Wawel, gdzie oglądano pałace królewskie w toku restauracyi. Z Wawelu, ulicą Kanoniczą, mieszczącą wiele domów stylowych, zabytków odległej przeszłości Krakowa, udali się goście rosyjscy do kościoła Panny Maryi, gdzie otworzono dla nich drzwi wielkiego ołtarza, arcydzieła rzeźby dłuta Stwosza.

Po zwiedzeniu kościoła Maryackiego i św. Barbary oglądano Sukiennice i pamiątkowy kamień przysięgi Kościuszki. Następnie zwiedziła wycieczka bibliotekę Jagiellońską oraz Muzeum Czartoryskich, gdzie wyjaśnień udzielał gościom prof. Sokołowski. Z muzeum Czartoryskich udali się wycieczkowcy do Muzeum Narodowego, gdzie oprowadzał ich i informował kustosz Muzeum narodowego dr Pagaczewski.

O godzinie 1 w południe przybyła wycieczka do gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie powitał ją rektor prof. dr Fierich, poczem po zwiedzeniu Collegium novum udali się goście na obiad.

Po południu zwiedzać będą katedrę wawelską i skarbiec, pod przewodnictwem prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego. Wieczorem, o godzinie 8 odbędzie się, w sali starego teatru bankiet na cześć przybyłych gości.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczór usiłował odebrać sobie życie za pomocą gorzkich migdałów zmieszanych z jakimś płynem, 22-letni abituryent jednego z krakowskich gimnazyów S. Ż., zamieszkały przy ul. św. Tomasza. Zawezwane na miejsce pogotowie ratunkowe, udzieliło desperatowi pierwszej pomocy, poczem Ż. w stanie nie budzącym obaw przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych.

Wypadek przy pracy. Dziś rano wezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe do Płaszowa, gdzie w fabryce dachówek w czasie pracy 17-letni robotnik Jan Kopciuszek, rodem z Wieliczki, doznał ciężkiego uszkodzenia prawej ręki oraz zmiażdżenia palców. Rannego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny prof. Rutkowskiego.

Pożar w Szwajcaryi. Z Sant Gallen donoszą: Z pod gruzów spalonego domu w Watwyll wydobyto dotąd 12 trupów, między temi całą rodzinę z trojgiem dzieci.

Wybuch petardy. Z Rzymu donoszą: Wczoraj o g. 11 w nocy usłyszano w części miasta, położonej po drugiej stronie mostu San Angelo, silną detonacyę. Stwierdzono, że przed bramą tamtejszego szpitala wybuchła wielka petarda. Wybuch jednak nikogo nie zranił. Śledztwo w toku.

Ostatnie telegramy.

Kanał Dunaj-Wisła.

Wiedeń. Wielkie niezadowolenie i zdziwienie wywołuje w kołach polskich oświadczenie, złożone wczoraj przez ministra handlu Weisskirchnera w komisyi budżetowej Izby panów w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła.

Podczas gdy minister skarbu oświadczył, że ma zamiar w ciągu b. r. wyasygnować 10 milionów kor. na budowę tego kanału, minister handlu oświadczył, że w jesieni przedłoży w Izbie wykaz robót przygotowawczych budowy tego kanału. Jednak już teraz może powiedzieć, **że kanał ten będzie kosztować około 400 milionów koron.**

Minister nie rozpocznie pierwej budowy tego kanału, **zanim będą zagwarantowane środki, potrzebne do budowy całego kanału.**

To oświadczenie ministra handlu sprzeciwia się zapewnieniom, danym Kołu polskiemu.

Deputacya w sprawie prochowni.

Wiedeń. Deputacya, złożona z prezydenta m. Krakowa dr Leo, burmistrza m. Podgórza Maryewskiego, p. Czecza i hr. A. Wodzickiego, udała się dziś w towarzystwie ministra Dulęby, prezydyum Koła polskiego i posłów krakowskich do ministra obrony krajowej w sprawie usunięcia prochowni z pod miasta Krakowa i Podgórza.

Minister oświadczył, że sprawę tę wziął pod rozwagę, i że szuka się miejsca na pomieszczenie tych prochowni.

Zależy to także od dostarczenia środków przez ministerstwo skarbu.

Co się tyczy odszkodowania, to minister sprawą tą również się zajmie.

Po południu uda się deputacya do bar. Bienertha i do ministra skarbu.

Mowa Wilhelma.

Cuxhaven. Po wczorajszych regatach wygłosił cesarz Wilhelm przemowę, w której oświadczył, że cieszy go, iż może przedstawicielom świata handlowego i przemysłowego zakomunikować przyjemną wiadomość o pokojowem ułożeniu się stosunków w przyszłości.

Cesarz rosyjski i on, Wilhelm, zgodzili się na to, aby zjazd ich był energiczną manifestacyą pokojową.

Jako monarchowie czują się oni zobowiązani do utrzymania pokoju. Wszystkim narodom potrzeba pokoju, aby mogły się rozwijać i spełniać swoje gospodarcze i kulturalne zadanie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ważne dla turystów!

Droga, prowadząca do Zawoi, przez gminę Białą jest już skończona, przez Skawice w połowie już wykończona, a z końcem b. m. będzie zupełnie gotowa, co Zwierzchność gminy Skawicy podaje do wiadomości. 4054 2 3

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 czerwca. (Giełda południowa.) Marki 117·50. Renta majowa 96·20. Renta koronowa węgierska 92·95. Akcye austr. zakł. kred. 635·75. Akcye węg. zakł. kred. 749·50. Akcye Anglobanku 299·—. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Bankvereinu 526·—. Akcye Länderbanku 451·50. Akcye kolei państwowych 723·50. Lombardy 108·75. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 381·50. Alpiny 642·—. Rima-Muranyi 572·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2555·—. Losy tureckie 185·25. Ruble 254·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 23 czerwca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 200·—. Tow dyskontowe 184·80
Usposobienie: ospałe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 czerwca. Pszenica na październik 13·63 do 13·64; pszenica na kwiecień od 13·97 do 13·98; żyto na październik 10·25 do 10·26; owies na październik od 8·04 do 8·05; kukurydza na lipiec od 7·84 do 7·85; kukurydza na sierpień od 8·02 do 8·03; rzepak na sierpień od 14·35 do 14·45. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe, wypogadza się.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.
2337 56 100

Zimler i Ska, Kraków, Rynek Linia A-B

Magazyn towarów modnych i nowości dla dam

poleca fabryczny skład firanek jako to:

Firanki koronkowe odpasowane, tiulowe z aplikacyami od K 4·25 w ogromnym wyborze. Story, półstory, witraże, brisesbises, firaneczki na szyby, firanki Madras kolorowane, koronkowe z draperyami (nowość). Kapy koronkowe na łóżka i wiele innych nowości po cenach fabrycznych. 1847 29 0

„LE GRIFFON“

2034 5 10

najlepsze francuskie bibułki do papierosów. — Wszędzie do nabycia.

Do sprzedania

dom o 7 ubikacyach, nowy, z piecami kaflowemi, przy gościńcu na wsi, w ruchliwem miejscu i przyjemnem. Połowa ceny wystarczy lub do zamiany za dom w mieście, obciążony hypoteką. Wiadomość u Ignacego Jastrzębskiego w Trzebini. 3897 4 4

Ważne dla Pań!

Okazyjna sprzedaż z Paryża!

Najmodniejsze obecnie **szpilki lokowe,** każda z 5-ciu loków, sztuka **4 kor.**

Wianuszki lokowe (z 10 loków) **8 kor.** (We wszystkich odcieniach).

Na prowincyę, za przesłaniem małej próbki w liście, odwrotnie natychmiast wysyłam.

ST. WISKIDA
COIFFEUR — PARFUMEUR
Kraków 3973 2 10
ul. Sławkowska obok Hotelu Saskiego.

Elegancko urządzona kawiarnia

z ogrodem w Podgórzu od 1 lipca b. r. do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość: Główna propinacya, Podgórze. 3961 3 8

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ szuurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 16 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS“

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Piękna willa w Tenczynku

4013 2 3

nowa, murowana, dachówką kryta, składająca się z 8 ubikacyj, 3 piwnic, ładnego murowanego ganku, osobno murowane drewutnie, piękny widok dokoła, z ogrodem, 1 1/2 klm. od stacyi kolei Krzeszowice, przy lesie, może być sprzedane, przytem i pole około półtora morga, w czemokoło pół m. skały wapiennej, z długiem hipotecznym, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: Franciszek Wójcik, Tenczynek.

L. 1452. 3987 2 3

Ogłoszenie.

Gmina miasta Leżajska zamierza przystąpić do budowy rzeźni miejskiej i chce powierzyć wykonanie robót budowlanych i maszynowych w drodze licytacyi ofertowej.

Plany oraz wykazy robót i warunki dla przedsiębiorców można przeglądać w kancelaryi miejskiej w godzinach urzędowych począwszy od dnia 17 b. m.

Termin wnoszenia ofert kończy się w dniu **30 czerwca b. r.** o godzinie 11-ej przed południem.

Wadyum na roboty budowlane wynosi 1500 K, na maszynowe 1000 K, które do oferty dołączyć należy.

Rozstrzygnięcie ofert nastąpi najpóźniej w dniu 10 lipca b. r.

Burmistrz:
Nowiński.

MAGAZYN i PRACOWNIA KONFEKCYI DAMSKICH

LEONA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego. — Telefon Nr. 990

3999 2 10

(Właściciel firmy: GABRYEL GRABOWSKI)

poleca:

Suknie francuskie, **Kostyumy** angielskie, **Żakiety, Bluzki, Halki, Spodnice,** Kostyumy płócienne i Boa, Materyały, Jedwabie i konfekcyę żałobną.

Własna pracownia.

Wykończenie zamówionych sukien szybkie i artystyczne, według żurnali angielskich i francuskich.

Dom murowany

składający się z 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, werandy, komory, piwnicy (studni, ogrodu kwiatowego, warzywnego i sadu), do sprzedania za 6000 K. Zgłoszenia pod **A. B. 110** poste restante **Tenczynek.** 3915 4 4

Piekarnia parowa Kulki w Przerowie

(Morawa) poszukuje **sprzedawców** (zastępców) chleba żytniego morawskiego, wyrobu tejże piekarni.

Zgłoszenia wprost pod powyższym adresem. 3949 3 8

Licytacya.

Dnia 2 lipca 1909 o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie w Nowym Targu w biurze Nr 6 licytacya realności (willi murowanej) Nr 220 gm. Chabówka, ocenionej na 23.831 K. 3470 6 6

Küfferlego

wyśmienite słodowe karmelki nadziewane przeciw kaszlowi

do nabycia w handlach:

L. Aksmanna, B. Anisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jablonera, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A Reifera droguerya, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilińskiego i Króla, Z. Nasalika. 71 25 0

K 515.000

tytułem głównej wygranej

15 ciągnień na rok 15

przez kupno następujących, bezwarunkowo losowaniu podlegających i zawsze odsprzedać się dających

sześciu oryginalnych losów:

Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika.
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu Josziv „Dobrego serca“.

Najbliższe **dwa** ciągnienia już

1 lipca i 2 sierpnia 1909 r.

Wszystkie oryg. losy w ilości sześciu razem za gotówkę **K 203·25** lub tylko na

39 rat miesięcz. po K **6·—.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 3905 2 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Ecke Gonzagagasse



Oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe

3124 10 10

w wielkim wyborze po niskich cenach, także na spłaty miesięczne poleca

Skład amer. urządzeń biurowych, Kraków, Pałac Spiski.

Wielce Szanowna Gospodyni!

Proszę spróbować

I. jędrnego mydła Munka

ze znakiem ochronnym „Nosorożec“
ze znakiem ochronnym „Kosa“

Skutek jedyny! 975 39 50

Szymon Munk, fabryka mydła, **Żywiec.** Rok zał. 1846.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 36 48 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Słone wody na Morawach

LUHAČOVICE

miały w 1908 r. **5053** gości.

Wysokość nad poziomem morskim 256 m. — Wspaniała leśna przyroda

Środki lecznicze: czyste wonne powietrze, 4 źródła wody słono-kwaśnej **kąpiele mineralne,** obfitujące w naturalny kwas węglowy, zakład wodoleczniczy zakład **inhalacyjny,** elektroterapja, wanny, kąpiele powietrzne i słoneczne, otwarty basen do kąpieli, leczenie dyetą, mlekiem i t. d.

16 lekarzy kąpielowych i specyalistów.

Choroby uleczalne: chroniczne katary nosa, przełyku, **krtani i oskrzeli, eksudaty** klatki piersiowej; astma, chroniczny katar **żołądka,** brak apetytu, zgaga, zanik ścian żołądkowych i kiszkowych, powiększenie **wątroby,** kamienie żółciowe i nerkowe, choroby **serca i cewek, choroby kobiece,** cukrzyca, łamanie w stawach (arthryza), powiększenie gruczołów, próchnienie kości, podagra, reumatyzm, anemja, blednica i neurastenja.

Sezon trwa od 1-go maja do 1-go października. W maju i wrześniu ceny dostępniejsze.

Rozrywki. Codziennie od 6—8 i 4—6 dwa koncerty spacerowe orkiestry, złożonej z 20 osób; teatr Pawła Szwandy ze Szemczic; biblioteka, czytelnia (sporo książek, miesięczników, tygodników i gazet codziennych polskich). Wycieczki w Tatry, na Słowaczyznę i t. d. 3146 6 6

Zarząd kąpielowy przesyła obszerne prospekty za darmo i opłacone.

F. LORD

Główny skład rowerów, Kraków, Floryańska 55

Gener. Zastępstwo rowerów

Waffenrad, austr, fabryki broni w Steyer
Puchrad, Johann Puch w Grazu
Cleveland, oryg. amerykańskie rowery Hartfort
Premier Helical i inne.
Rowery motorowe Puch i inne.

Wszelkie przybory i części składowe do rowerów motorów i samochodów. 2704 16 24

„KAMERA“

Zakład artystycznej fotografii w Krakowie

naprzeciw hotelu „Royal“.

Celem zjednania sobie jak najliczniejszych P. T. Miłośników prawdziwie artystycznych i trwałych fotografij, których ceny dotychczas były i są wygórowane, postanowiliśmy wzorem angielskich i amerykańskich zakładów wykonywać:

12 fotografij wizyt. za kor. 2·60, — 12 fotografij gabin. za kor. 5·80.

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawkach.

Dotychczasowe uznanie, jakiem ze strony P. T. Publiczności cieszy się nasz zakład, daje wszelką rękojmię za sumienne wykończenie powierzonych nam prac.

Zdjęcia wykonywa się bez względu na pogodę codziennie od godz. 8 rano do godz. 6 wieczór. 3793 6 25 **Zarząd.**

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. według projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 1451 50 0

Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

z siedzibą w ŁAŃCUCIE.

Przyjmuje wkładki oszczędności, począwszy od 50 koron, i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów, złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye, opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym, dostarcza czeków pocztowej kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów, opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nietylko w biurach w Łańcucie, ale również w FILII swojej we LWOWIE przy ulicy Brajerowskiej l. 6.

3887 2 3 **Dyrekcya.**

Świetne widoki osiągnięcia

głównej wygranej 90.000, 60.000, 30.000, 20.000 koron, 30.000, 15.000 lirów

przedstawia następująca grupa losów

Austr. los krzyża	najbliższe	ciągnienie	1/7
Włoski los krzyża	„	„	1/8
Kupon gry losu kred. ziem. I em.	„	„	15/8
Węg. los krzyża	„	„	1/9
Los Bazylika	„	„	1/9

Sprzedaję powyższe losy za gotówkę po dziennym kursie lub wszystkie losy w ilości 5 na

36 rat miesięcznych po 7 K.

Wyłączne, niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie, a najlepiej przesłać ją przekazem, poczem wysyłam dokument sprzedaży, wystawiony podług przepisów ustawy i czeki pocztowej Kasy oszczędności do przesyłania dalszych rat.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym)

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 3415 4 5 Dobra prowizya.

Niema lepszego mydła toaletowego jak:
Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi, pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.